Cena 10 hal.

Nr. 216. Kraków, Piątek 30 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Nowe źródła zbytu.

Wojna jak wylew rzeki, czyni z bogatych ziem nieużytki i szutrowiska, wymagające wielkich nakładów pracy i kosztów do przywrócenia ich do poprzedniego stanu. Zmieniając dawne koryto, zabiera ziemię jednym, a oddaje je drugim, czyniąc w przewrót w gospodarstwie rolnika. Przypadły nam w udziale obszerne ziemie, zajęte przez nasze wojska w Królestwie, stojące otworem dla polskiego handlu i przedsiębiorczości. Wprowadzone przez naszą administracyę szkoły polskie, gromadzą dziatwę, której nie było wolno uczyć w mowie ojczystej, przeprowadzono budowę i konserwacyę dróg, które przedstawiając opłakany stan, podcinały podstawy rozwoju gospodarczego, nie dając możności korzystnego zbytu produkcyi rolniczej. Ułatwienie komunikacyi kolejowej z naszem miastem, a w niedalekiej przyszłości normalnie fungujące poczty, dadzą możność wykorzystania tych arteryj dla zbytu, jaki otwiera się w Królestwie, a mającego dla handlu i przemysłu naszego pierwszorzędne znaczenie. Gdy się tak wiele czyta o odbudowie polskiej wsi, musimy pamiętać także o odbudowie polskich miast, zabezpieczeniu ich dla polskiego handlu i przemysłu, wytworzeniu podstaw, na których oprzećby się mógł przyszły silny polski stan średni, którego brak poważnie odbija się w naszem życiu gospodarczem.

Wojna dotykając boleśnie wszystkich dziedzin gospodarczych, nie oszczędziła także naszego handlu. Stanął on bezradnie wśród rozpoczynającego się sezonu, spadły do minimum obroty handlowe, wywołane odpływem fali uchodźtwa, która porwała ze sobą także majętniejszą ludność, ponadto ustał zupełnie ruch przejezdnych przez odcięcie sąsiednich powiatów. Wielu kupców stanęło przed ruiną, której termin uchyla rozporządzenie o moratoryum. Pomimo bolesnych przejść powinni kupcy nasi szukać środków samoobrony, a przedewszystkiem starać się dostosować do zmienionych warunków, jakie przyniosły wojenne czasy, darząc nas przyłączonymi powiatami zajętymi przez nasze wojska. Odnieść to należy do handli hurtownych, które ucierpiały z powodu odcięcia miejsc dawnego zbytu.

Niestety dotychczas z wielu przyczyn utyka normalne podjęcie prac przez zorganizowanie tam polskiego handlu, co przypisać należy przedewszystkiem brakowi energii i przedsiębiorczości u naszych kupców.

Jak słyszymy, niebawem pierwsze lody będą usunięte. Dla zbadania stosunków handlowych wybiera się tam w najbliższym czasie mięszana komisya, złożona z prezydyów dwu Izb handlowych: krakowskiej i wiedeńskiej, więc jest nadzieja, że wpłynie to na uregulowanie stosunków handlowych, kwestyi dowozu, opłat, koncesyj i usunięcie trudności, które tamują trwalsze połączenie zajętych powiatów z Krakowem i jego handlem. Przez te trudności znaczne dochody, jakieby przypaść miały krakowskiemu handlowi, wyzyskują kupcy katowiccy i przygodni handlarze krakowscy, którzy nie mogą wyrobić dobrej opinii dla zapoczątkowanego handlu i niespełniając zasadniczego warunku zjednującego klientelę tj. zaufania jej, podcinają przez to naszemu zdrowemu handlowi możność dalszego rozwoju.

W interesie miasta naszego, a także i państwa leży, aby zagospodarowanie zajętych ziem było pod każdym względem wzorowe. Jak czytamy, poczyniono tam wielkie wkłady celem podniesienia tych powiatów i obsiania ich, potworzono nowe drogi, a zatem i pod tym względem powinny zapanować normalne stosunki, zachęcające ludność do nowej gospodarki. Sądzimy, że bardzo byłoby wskazanem, aby także nasi polscy kupcy starali się bliżej zapoznać z tamtejszymi stosunkami, aby zapoczątkowany tam handel miał także w gronie swym przedstawicieli poważnych tutejszych polskich firm.

Mamy nadzieję, że fala, jaka groziła Krakowowi, odepchnięta zostanie, że znikną wszelkie ograniczenia krępujące dowolne ruchy, a interes polskiego handlu i przemysłu wymaga, aby to, co czasowo utraciliśmy przez najazd, wynagrodzić, tam, gdzie mamy wszelkie ku temu warunki, temwięcej, że wśród ludności tamtejszej liczyć możemy na szczere poparcie, a odcięcie od Warszawy i Krakowa, skazuje ją na korzystanie z usług naszego kupiectwa.

Starajmy się zatem naśladować w zapobiegliwości kupców katowickich, którzy potrafili sobie wyjednać wszelkie koncesye ułatwiające im stosunek handlowy, a możemy być pewni, że życzliwość władz naszych dla własnego handlu i przemysłu uczyni wszystko, co tylko leży w ich mocy, aby udogodnić możność zbytu w ziemiach zdobytych tylu ofiarami krwi.

R. W.

Wieści ze Lwowa,

(Dokończenie).

Najsmutniejszą jest kronika żałobna. Śmierć kosiła na prawo i lewo. Wiele jej ofiar umarło, jakby na obczyźnie, samotnie i bez możności pożegnania się z rodziną. Wyliczamy tu tych, których nazwiska podają pisma lwowskie w czasie od końca lutego do połowy marca:

Ludwika Bilińska przeżywszy lat 79, Joachim Poselt, em. prof. gimnaz., przeżywszy 81 lat: August Korczak Gorayski, znany działacz w przemyśle naftowym, prezes Rady pow. krośnieńskiej, b. poseł na Sejm i do Rady państwa i członek Izby Panów, zmarł w Jaśle 21 marca w 85 roku życia; X. Edward Janicki, proboszcz w Jedliczu i dziekan jasielski, zmarł w 72 roku życia dnia 30 marca; Wanda Weyssenhoffowa, matka autora „Unii" w Tarnowie gub. kowieńska w 78 r.; Aleksandra Batogowa-Nowacka, matka artysty w 90 roku życia; Albin Staudacher, księgarz, przeżywszy lat 45; prof. gimn. Ernest Knobloch; Roman Rogiński w Sieniawie na Ukrainie (materyały, listy i fotografie zapisał Muzeum w Rapperswylu); Marya z Markowskich Zarzycka, żona urzędnika Banku hipotecznego, dnia 10 marca; Mieczysławowa Wanda Zaleska, żona radcy Dworu; Franciszka Pohoska w 27 r. życia; Dr Tadeusz Krygowski, naczelny lekarz w Kasie chorych miasta Lwowa, zmarł w 53 roku życia 19 lutego; z Russanowskich Marya Brykczyńska lat 60, zmarła 21 lutego; Marceli Nowicki, lat 90, zmarł 9 lutego; Franciszek Ksawery Kotiers, em. dyr. kasy Banku kraj., zmarł z końcem stycznia; Helena Tyczkowa, żona st. radcy Magistratu, w 44 r. życia; Augusta z Rotterów Ossolińska, przeżywszy lat 90; Hipolit Radoszewski, em. urz. kolej.; Emilia Smalawska, wdowa po oficyale rach.; Helena Blaschke, wdowa po radcy sąd.; nadto Michalina Marya Sołtysowa, matka dyr. Tow. Muzycznego w 79 roku życia.

We Lwowie zmarli dnia 17 lutego: Emilia Jakubowska w 51 roku życia; Józefa Górska, wdowa po oficyale w 65 r.: Zygmunt Augustyn, em. sędzia, w 68 r.; Jan Dorner, kupiec w 67 r.; Antoni Pieniądz, rzeźnik w 58 r.; Józef Biłous w 49 r.; Marya Bosa w 24 r.; Marya Jedynak w 28 r.; Alojza Filipowska w 79 r.; Aniela Thenur, żona cukiernika w 26 r. życia.

O nędzy panującej we Lwowie, o wywrotowych zmianach, jakie zaszły w życiu większości mieszkańców, nie pisze się naturalnie pod obuchem cenzury wojennej. Ale czasem jakaś mała notatka kronikarska mówi sama za siebie i odkrywa coraz to nowe karty bolesnej historyi naszej stolicy. „Wiek Nowy" pisze np.: Uczniowie gimnazyalni chwytali się niejednokrotnie byle jakiego zajęcia, byle tylko przyjść z pomocą swoim rodzicom. Widzimy więc gimnazyalistów zajętych przy tramwaju elektrycznym, w sklepach jako subjektów i jako kolporterów. Praca nie hańbi. Ale przykro jest widzieć chłopców w mundurkach, wystających pod hotelami i w chwili, gdy pojawi się jaki oficer z damą, uganiających się za dorożkami, ażeby następne kłócić się między sobą o zdobytych pięć czy dziesięć kop. Tego rodzaju sceny widzi się najczęściej przed hotelem Żorża...

Stałą rubrykę w prasie lwowskiej zajmują wiadomości o jeńcach i podawanie ich adresów.

„Wiek Nowy" opowiada, że w Tomsku jeńcy słowiańscy jęli się różnych fachów; pełnią oni obowiązki stróżów, golarzy, stroicieli fortepianów, inni zajmują się rzemiosłami i handlem okrężnym. Grupa jeńców czeskich zorganizowała w Tomsku orkiestrę, inteligencya udziela lekcyj itd. Los ich nie jest wszakże do pozazdroszczenia. Irkucki gen. gubernator wydał np. dla okręgu Zabajkalskiego, gub. Jenissejskiej i Irkuckiej postanowienia zabraniające przyjmowania jeńców bez pozwolenia władzy, dopuszczania ich do restauracyj, pokojów meblowanych, hoteli, cukierń, cyrków, kinematografów, skwerów, ogrodów i do wszelkich miejsc publicznych rozrywek, do magazynów, sklepów itd., jeżeli tym jeńcom nie towarzyszy konwój, zabronił wreszcie wdawać się z jeńcami w rozmowę lub obdarowywać ich pieniądzmi lub jakiemikolwiek rzeczami. Winnym tych przekroczeń areszt do 3 miesięcy, względnie grzywna do 100 rbl.

W Wołogdzie opiekuje się jeńcami komitet zawiązany przy tamtejszym Tow. Dobroczynności. Jeńców Polaków jest tam przeszło 200. W Wiatce otrzymują jeńcy wsparcia z komitetu urzędującego w kancelaryi gubernatora. W miejscowościach odległych od miast powiatowych i gubernialnych cierpią jeńcy nędzę.

Oto rejestr zebrany z prasy lwowskiej z końcem lutego do połowy marca: Prof. gimnaz. Stanisławowskiego Maksym Chudio jest w Tobolsku; Franciszek Nowotny, prof. pryw. gimn. w Sanoku wraz z bratem Józefem w Tobolsku na Syberyi, por. Dr Ludwik Waniek w Petropawłowsku akm. wieś Nowo Nikolskoje (Sybir), Kazimierz i Tadeusz Dąbrowscy z Tarnopola we Wiatce Carewskaja 86. Dnia 30 marca bawili w Kijowie w przejeździe do Tomska, Dr Aleksander Jonas, Dr Karol Halpern i dziennikarz Izydor Menczel; Wiktor Janusz jest w Charkowie, B. Kreczkowski w Orenburgu, Alojzy Jarzyński w Pawłodarze, Franciszek Rosiński w Kurhanie gub. Tobolska; wśród jeńców, których transportowano przez Lwów widziano oficerów 13 p. p. Maryana Mikołajskiego i Krzyszkowskiego. Jan Stojanowski st. resp. straży skarbowej internowany w Barnaule, gub. Tomska, Julian Szpunar z Rzeszowa, miasto Tiumen Tobolsk; Tomasz Przetacznik z Milczyc zakład Sobiennikowa Tiumen, Tobolsk.

We wsi Dubrowino, gmina Kazatulskoje, poczta Tatarskoja, okr. woj. Omsk są internowani:

Szeregowcy: Rudolf Karpowicz, rolnik, Witwica; Jan Miller, rolnik Łukowitza, Seret; Stanisław Jakiel, kowal, Haczów, pow. Brzozów; Stefan Lublin, robotnik Piła Kościelecka, pow. Chrzanów; Michał Kozłubski, rolnik, Jezierna, pow. Zborów; Szymon Suchoń, kuśnierz, Jeleśna, pow. Żywiec; Jan Reichel, rolnik, Haczów, pow. Brzozów: Jan Mazur, rolnik, Czerlany, pow. Gródek Jagielloński; Piotr Chowaniak, rolnik, Zawoja; Karol Klinka, rolnik, Porąbka; Franciszek Jarosz, rolnik, Polanka Wielka; Feliks Szczygielski, robotnik, Borszczowice, pow. Lwów; Michał Katel, rolnik Hołosków, pow. Ottynia; Jan Wałek, krawiec, Polanka, pow. Myślenice; Paweł Stadnik, rolnik, Białoskórka, pow. Tarnopol; Edward Szklarski, szewc, Żywiec; Józef Maślik, rolnik, Orzechówka, pow. Brzozów; Marcin Kuźnar, rolnik, Jasienica; Jan Kapała, rolnik, Olesno; Jan Baszniak, rolnik, Myślenice; Michał Hussowski, rolnik, Dolina; Jan Zimmerman, robotnik Haczów, pow. Brzozów; Aleksander Popek, rolnik, Żydaczów; Stefan Stojak, rolnik, Podgórze; Andrzej Dąbrowicz, malarz, Stryj; Józef Padło, pocztowiec, Bogumiłowice, pow. Tarnów; Tomasz Głos, hutnik, Piła Kościelecka, pow. Chrzanów; gefreiter Józef Gąsiorek, robotnik, Pisarzowice, pow. Kozy.

Z nadeszłych do Lwowa wiadomości o jeńcach dowiaduje się jedno z pism tamtejszych, iż między innymi przebywają w niewoli: Dr Kazimierz Łaz, adwokat ze Lwowa, Równo gub. wołyńska; Adam Gruda, oficer, Sybir, Barnauł, gub. Tobolska; Dr Jan Janów, ranny, znajduje się w szpitalu w Orle.

W Tomsku, 13 rota są: Jan Sławicki z Rozwadowa; Jarosław Lubieniecki, sł. praw ze Lwowa; Zygmunt Gilowski, urz. sądowy ze Lwowa; Gustaw Świętoń, urz. naftowy z Drohobycza; Dobusz Andrzej, nauczyciel z Podhajec; Majchrowicz Ludwik, lustrator Rady pow. z Chrzanowa; Maiss Adam, słuchacz praw z Krakowa; Marceli Gozdawa Tyszkowski, inżynier ze Lwowa; Roman Kuzyk, inżynier ze Stryja; Beck Stanisław, syn Wojciecha z Krosna; Bielecki Czesław, leśnik z Kolbuszowej; Olejarnik Bazyli, z Gródka Jagiellońskiego. — Jeńcy ci proszą o wiadomości od swoich rodziców.

Wrosyjskiej Azyi centralnej w mieście Taszkencie, stolicy Turkestanu znajdują się w niewoli następujący Polacy jednoroczniacy, przeważnie ze Lwowa: Abrysowski Wasyl, absol. praw.; Brykowicz Stefan, słuch. filozofii; Dzbański Tomasz, słuch. politech.; Jurkiewicz Maryan, słuch. Politech.; Karasiński Stanisław, słuch. praw; Kowalski Roman, słuch. weteryn.; Kwoczka Iwan, słuch. filozofii; Zieliński Stanisław, absolw. filozofii; Majkowski Zygmunt, urzędnik Dyrekcyi skarbu; Mawiar Józef, stud. gimn.; Pikas Mikołaj, stud. gimn.; Schaffek Józef, naucz. Z Trembowli; Weissenberg Józef, inżynier; Śliwiński Ferdynand, absol. praw; Wielkopolski Kazimierz, słuch. praw; Zawadowicz Piotr, słuchacz filozofii.

Listy do nich adresować należy przez Biuro „wojenno-plennych" w Piotrogrodzie.

„Wiek Nowy" pisze: Wiktor Janusz, sł. medycyny, przebywający obecnie w szpitalu w Charkowie, donosi nam, że przez wojskowy szpital w Charkowie przyszli w listopadzie ub. roku dwaj Polacy z armii austryackiej, tj. Franciszek Wład, oficer sztabu jeneralnego, oraz kapral. B. Krzeczkowski. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu, zupełnie wyleczeni odjechali, a to Franciszek Wład do miejscowości „Czyty" okręgu Zabajkalskiego (Sybir), a B. Krzeczkowski do Orenburga, P. Wiktor Janusz donosi równocześnie, że gotów jest rodzinom wzmiankowanych jeńców podać bliższe szczegóły o powodzeniu. Adres p. Wiktora Janusza: Charków, Sumskaja ul., medicinskij korpus.

Nadto otrzymaliśmy kartkę od p. Alojzego Jarzyńskiego, sł. medycyny, przebywającego obecnie w Pawłodar (rota jeńców), który dostał się do niewoli dnia 15 wrześniia ub. roku pod Lublinem i od tego czasu niema od swoich blizkich żadnej wiadomości, Ojciec jeńca, Józef Jarzyński, jest kupcem, mieszkał stale w Łańcucie i tam powinien obecnie przebywać.

11

Polska w cyfrach.

Ludność polska w dzielnicach polskich.

b) W zaborze pruskim.

Obliczenia ludności polskiej w zaborze pruskim dotyczą czterech historycznych dzielnic (prowincyi): Wielkopolski (W. Ks. Poznańskiego, Prus Królewskich (Zachodnich), Prus Książęcych (Wschodnich) i Śląska, w których w większości lub w przeważnej mniejszości mieszkają Polacy.

Oprócz tego tak, jak to zrobiliśmy i dla zaboru rosyjskiego, podamy tu także liczbę Polaków mieszkających poza temi dzielnicami w Niemczech, względnie w państwie pruskiem.

Liczby te mają tu większe znaczenie, niż obliczenia Polaków w państwie rosyjskiem po za granicami Rzeczypospolitej, a to dla tego, że jest to w pewnym stopniu emigracya czasowa, nie stała, która z życiem macierzy swej dosyć ścisły i silny a przytem stały utrzymuje kontakt, przyczyniając się także swoją siłą finansową i ekonomiczną do wzmocnienia i obrony tych warowni narodowych, jakiemi w zaborze pruskim bardziej, niż gdzieindziej, są: ziemia, instytucye kredytowe, społeczne, kościelne i inne kulturalne.

Dane statystyczne, jakiemi tu posługiwać się będziemy, pochodzą ze statystyki pruskiej, której ścisłość i dokładność jest powszechnie znaną, zwłaszcza w zakresie metody zbierania dat, oraz ich szybkiego a wszechstronnego opracowywania. Jedynie zastrzeżenie pewne dotyczyć może statystyki narodowościowej, gdzie sposób zbierania, przystosowywany w dzielnicach tych także dla celów polityki państwowej, musi się w pewnym stopniu odbijać i na ich dokładności. To też cyfry Polaków, podane przez statystykę pruską należy uważać za pewne, jednakże przy minimalnej ich granicy. Tak np. rozróżnianie w tej statystyce obok Polaków jeszcze Mazurów i Kaszubów, jako odrębne narodowości od polskiej, ma znaczenie zapewne polityczne, ale dla tych, którzy chcą korzystać z tej statystyki, traci swe znaczenie, gdy się wie, że ci Mazurzy i Kaszubi są takież odłamy polskiego narodu, jak Wielkopolanie i Ślązacy, niewyodrębnieni w tej statystyce. Również kategorya dwujęzycznych, nieznana w innych statystykach tu nie może oznaczać jakiejś mięszanej narodowości, tylko oczywiście Polaków, posiadających również język niemiecki.

To też korzystając krytycznie z tych dat, przedstawiających w każdym razie w porównaniu z rosyjską statystyką znacznie pewniejsze i wiarygodniejsze źródło, można być pewnym, że liczbę Polaków, bliską rzeczywistej, da się tu łatwiej ustalić, a co najważniejsza: ponieważ statystyka pruska działa systematycznie od szeregu lat i spisy ludności stale co 10 lat odbywają się, można tu mieć dosyć pewne cyfry z całego okresu porozbiorowego, ważne dla określenia rozwoju naszego narodowego. Tego brakuje w statystyce rosyjskiej, stąd dosyć trudno było nam określić stopień naszego w tamtym zaborze rozwoju.

Przejdziemy po kolei te dzielnice, gdyż każda z nich przedstawia pewne charakterystyczne właściwości swojej ludności, wynikające w części z różnego ich historycznego rozwoju, a głównie z różnego uwarstwienia społecznego.

I. Wielkopolska (W. Ks. Poznańskie).

Z końcem 1910 r. na 2,099.800 mieszkańców było W. Ks. Poznańskiem według terminologii statystyki pruskiej, posługujących się językiem polskim, jako macierzystym **1,278.890** t. j. **60'9 proc.**, używających polskiego i niemieckiego języka 11.896 (0'56 proc.), czyli razem faktycznie Polaków **1,290.786** (**61'46 proc.**) — wobec 38'42 proc. Niemców i 0'12 proc. innych narodowości.

W Poznańskiem statystyka pruska, oprócz 2-językowych, także wyróżnia Mazurów i Kaszubów, ale dla tych 2 kategoryi zaledwie znaleziono 24 Mazurów i 35 Kaszubów, których naturalnie doliczyć należy do polskiego żywiołu. Byłoby więc Polaków, ściślej licząc, **1,290.845.**

Byłaby to wszakże tylko względna ścisłość liczbowa, nie zupełnie odpowiadająca faktycznej, gdyż liczyć się trzeba bezwzględnie z tem, że pewna liczba Polaków, zależnych od władz i czynników rządowych, podawała nie tylko już język niemiecki obok polskiego, co uwzględniliśmy przy obliczaniu, ale również podawała jedynie język niemiecki, jako wyłączny swój język macierzysty. Naturalnie nie będą te cyfry tak znacznie różniły się, jak w obliczeniach rosyjskich, ale niemniej lekceważyć ich nie należy. To też w Poznańskiem dane osiągane podczas spisów ludności, dla osiągnięcia ich faktycznej rzetelności, starają się poprawiać i uzupełniać za pomocą statystyki wyborczej i szkolnej. Że tak jest istotnie, że liczba ludności polskiej jest w rzeczywistości w wielu okręgach większą, niż ją statystyka ustaliła, mogą świadczyć n. p. takie 2 fakta ze statystyki wyborczej:

W okręgu wyborczym babimojsko-międzyrzeckim, na zachodnich kresach Poznańskiego, który uchodził powszechnie za zupełnie niemal zniemczony, zwłaszcza międzyrzecki (**23 proc.** polskiej ludności), nawet optymistyczne obliczenia polskie nie podawały więcej w obu tych powiatach nad **33 do 36 proc.** polskiej ludności. Wybierano zawsze stąd Niemca.

Tymczasem, gdy po 1900 roku postawiono tam Polaka i rozwinięto gorliwą, choć niedostateczną jeszcze agitacyę, wprawdzie kandydat nasz upadł, ale Niemiec miał bardzo **małą** większość, choć katolicy-niemieccy za nim głosowali.

Podobnie w pow. Świeckim (Prusy Królewskie) — obliczenia nawet poprawione wykazywały 49 proc. Polaków. Wybory przeważnie wypadały nie na naszą korzyść. Nakoniec przy wyborach z 1902 r., gdy agitacya z obu stron była bardzo energiczna, czego wyrazem było udział 93 proc. wyborców, stosunek głosów oddanych na polskiego kandydata wynosił 57 proc. — i to byłby prawdopodobnie najbliższy rzeczywistej cyfry odsetek ludności polskiej w tym powiecie.

Nie będziemy się wszakże kusili o poprawienie wszędzie w powyższy sposób urzędowych danych pruskich. Chcemy tylko tu stwierdzić, że wyrażają one minimalnie obliczoną ludność polską i że rzeczywista jej liczba jest prawdopodobnie wyższą.

Dlatego też i spadki tej liczby, o ile się zdarzają, nie mogą być brane, jako równoznaczne z germanizacyą, — są one tylko wyrazem pewnej czasowej depresyi narodowej u ludności, wynikającej z zewnętrznych wpływów i stosunków, nie zaś wyrazem jej narodowej istotnie przynależności.

Rozsiedlenie polskiej ludności w Wielkopolsce nie jest jednolite. Z dwóch regencyi, z których się składa administracyjnie W. Ks. Poznańskie, Poznańska ma wyższy procent polskiej ludności (67.8 proc.), aniżeli Bydgoska (50.2 proc.), gdzie już w XVIII wieku na słabo zaludnionych obszarach nad Notecią była forsownie prowadzona kolonizacya niemiecka.

W Regencyi Poznańskiej było z końcem 1910 roku na obszarze 17.529 km. kw. — 907 tysięcy, a w Regencyi Bydgoskiej na obszarze 11.460 km. kw. — 383,7 tysięcy Polaków.

Bardziej są zniemczone, a raczej, z przytłumioną świadomością narodową polską powiaty zachodnie (od granicy Brandenburgii). Nie są to jednak stracone dla polskości powiaty, gdyż równocześnie w niektórych z tych powiatów, wskutek wzmożonej działalności narodowej, a stąd i rozwoju świadomości narodowej, ludność polska szybciej wzrasta, niż niemiecka.

Podajemy tu urzędowe dane, określające odsetek polskiej ludności w poszczególnych powiatach (obok polskich nazw — niemieckie), a zarazem większą lub mniejszą jej zwartość, według następstwa cyfr:

I. Regencya Poznańska, powiaty:

1. Kościan (Kosten) 89,05 proc. 2. Środa (Schroda) 87,37 proc. 3. Odolanów (Adelnau) 87,11 proc. 4. Gostyń (Gostyn) 86,47 proc. 5. Ostrzeszów (Schildberg) 85,32 proc. 6. Grodzisko (Grätz) 83,52 proc. 7. Kępno (Kempen) 83,49 proc. 8. Pleszów (Pleschen) 83,22 proc. 9. Poznań Zachodni 82,80 proc. 10. Koźmin (Koschmin) 82.77 proc. 11. Śrem (Schrimm) 82.56 proc. 12. Jarocin (Jarotschin) 82.06 proc. 13. Śmigel (Schmiegel) 81,77 proc. 14. Wrzesnia (Wreschen) 80,62 proc. 15. Ostrowo (Ostrowo) 77,78 proc. 16. Szamotuy (Samter) 74,38 proc. 17. Poznań Wschodni 71,19 proc. 18.. Krotoszyn (Krotoschin) 66.20 proc. 19. Oborniki (Oborniki) 59,74 proc. 20. Rawicz (Rawitsch) 57,88 proc. 21. Poznań miasto 57,86 proc. 22. Nowy Tomyśl (Neu Tomitschel) 54,21 proc. 23. Międzychód (Birnbaum) 51,16 proc. 24. Babimost (Bomst) 50,71 proc. 25. Leszno (Lissa) 38,33 proc. 26. Wschowa (Fraustadt) 31,94 proc. 27. Międzyrzecz (Meseritz) 22.90 proc. 28. Skwierzyna (Schwerin) 8,63 proc.

II. Regencya Bydgowska.

1. Witkowo (Witkow) 83.36 proc. 2. Strzelno (Strelno) 80.21 proc. 3. Żnin (Znin) 72.84 proc. 4. Mogilno (Mogilno) 70.76 proc. 5. Wągrowiec (Wongrowitz) 68.79 proc. 6. Inowrocław (Hohensalza) 63.21 proc. 7. Gniezno (Gnesen) 61.82 proc. 8. Szubin (Schubin) 56.31 proc. 9. Wyrzysk (Wirsitz) 49.01 proc. 10. Bydgoszcz wiejski (Bromberg) 39.02 proc. 11. Wieleń (Filehne) 30.11 proc. 12. Czarnków (Czarnikau) 28.86 proc. 13. Chodzież (Kolmar) (i/P) 18.91 proc. 14. Bydgoszcz miasto (Bromberg) 18.88 proc.

Wszędzie brakujące odsetki do 100 przedstawiają w przybliżeniu procenta niemieckiej ludności.

Jak wynika z tego zestawienia, z 28 powiatów Regencyi poznańskiej połowa (14) ma wyżej **80 proc.** zwartej polskiej ludności, a w 10 pow. ma od 50 do 70 proc., a więc tak, jak w Królestwie i Galicyi Zachodniej, a tylko 4 powiaty graniczne poniżej 40 proc., z nich międzyrzecki, a zwłaszcza Skwierzyński mają już względnie do tamtych słabe odsetki polskie.

W Regencyi Bydgoskiej siedzi mniej nieco zwarto polska ludność, gdyż na 14 powiatów mamy tylko 2 powiaty z 80 proc. ludności, 6 powiatów z 50—60 proc. i 6 poniżej 50 proc. i tu 2 jeszcze poniżej 20 proc., wszystko także graniczne powiaty, gdzie fala germanizmu silniej uderza oddawna.

Ludność polska w ogromnej większości w tej dzielnicy jest katolicką: na 1,278.890 — jest 1,260.153 katolików, bardzo mało 9.323 ewangelików i tylko 22 żydów, 382 innych wyznań. Z 26.512 żydów, zamieszkujących w Poznańskiem olbrzymia większość, bo 26.444 podała się za Niemców.

St. Surzycki.

Głosy rosyjskie o rusyfikacyi Galicyi.

„Dziennik poznański" podaje następującą wiadomość o prądach, jakie dają się zauważyć w Rosyi, w sprawie traktowania t. z. tam „inorodców":

„Zdaje się, że werbowanie kandydatów dla rusyfikacyi Galicyi nie odbywa się tak łatwo, jak to przedstawiają nacyonaliści. „Birżewija Wiedomosti" bowem omawiając tę sprawę, cytują z „Prikarpackiej Rusi" Dudykiewicza o-

głoszenie moskalofilskiej rady narodowej, w którem wzywa się miejscowych galicyjskich „Rosyan“, zarówno mężczyzn jak i kobiety, poszukujących zajęcia na stałe lub na pewien czas, aby się zgłaszali do biura tej rady narodowej we Lwowie. W ten sposób Dudykiewiczowcy werbują pomiędzy nędzarzami wojennymi kandydatów na nauczycieli „prawdziwie rosyjskich“. Pocieszającem jest, że uczciwa prasa rosyjska nie tylko odkrywa, ale i piętnuje dosadnio tę podziemną robotę Puryszkiewicza galicyjskiego, jak go stale nazywa. A do tej prasy uczciwej zaliczyć trzeba nie tylko organy zbliżone do socyalnej demokracyi, ale także organy kadeckie, nawet organy październikowców i niektóre organy prawicowców.

Przybycie tych rodzimych galicyjskich obrusicieli do Piotrogrodu było zresztą przyczyną bardzo ciekawej polemiki w piotrogrodzkiej radzie miejskiej. Kilku radnych z radnym Wasiliewem na czele wniosło, aby rada miasta wyasygnowała jako zapomogę dla tych kandydatów przybyłych do stolicy dla nauczenia się języka rosyjskiego 7500 rubli. Wprawdzie do głosowania nie przyszło, ponieważ w radzie miejskiej nie było przepisanej liczby radnych, jednakże odbyła się dyskusya, w której radni kadeci Szyngarew i Grigoriew wypowiedzieli swe zapatrywania na tę sprawę. Szyngarew oświadczył, że w tym przypadku Towarzystwo halicko-rosyjskie dąży do celów politycznych, których urzeczywistnienie należy do państwa, i dla tego duma miejska nie może udzielać na nie środków. Radni Sznitnikow i Grigoriew zaś wprost wyrazili obawę, że chodzi tu może o realizowanie celów rusyfikatorskich, jakie ma Towarzystwo halicko-rosyjskie w swym programie. „Jeśli chodzi o rusyfikacyę, potrzeba nasamprzód wyjaśnić, czy taka robota jest korzystna lub szkodliwa dla państwa. Z tych przyczyn piotrogrodzka rada miejska musi tem ostrożniej odnosić się do sprawy udzielania zapomóg na takie cele“. — Zaś Grigoriew powiedział: „W jakim celu urządzają się te kursy? Jeśli w celach propagandy, to trzeba przeciwko takiej propagandzie jak najostrzej protestować, i to dla tego, że wiemy, z jaką nienawiścią spotyka się na kresach państwa taka gwałtowna rusyfikacya“.

Widać z tego wszystkiego, że nie brak w Rosyi hakatystów, którzy z zajadłością znaną powszechnie rzucają się na Galicyę wschodnią, aby ją czemprędzej „zjednoczyć z jedną wielką Rosyą“, nie brak jednak ludzi uczciwych we wszystkich warstwach i partyach, którzy energicznie podnoszą protest przeciw robocie rosyjskich i galicyjskich Puryszkiewiczów. A pod tym względem i w Rosyi spotkały nas największe niespodzianki. Widzimy z jednej strony, że nawet prawicowcy częściowo wypowiadają się przeciw gwałtownej rusyfikacyi, ale z drugiej strony dzieją się rzeczy, o których nikomu się nie śniło. Nie darmo wojna obecna jest przewartościowaniem wszystkich wartości. Taką niespodzianką jest w Rosyi znany publicysta, ekonomista i jeden z założycieli kadetów, Piotr Struwe, który okazuje się teraz jednym z największych i najzaciętszych rusyfikatorów, a przedewszystkiem stacza zacięte walki ze swymi dotychczasowymi przyjaciółmi politycznymi w sprawie ukraińskiej. Gorzej od najzacieklejszych nacyonalistów wojuje on przeciwko mazepińcom i ich dążeniom do odrębności narodowej i kulturalnej. Dla niego istnieje tylko jedna wielka Rosya, jeden wielki naród rosyjski jako rdzeń państwa, i dla zachowania tej jednej wielkiej Rosyi i tego rdzenia narodowego gotów on użyć wszelkich środków, nawet policyjsko-żandarmskich, przeciw którym dotychczas walczył całe życie. Wielu ludzi w tej wojnie straciło swą reputacyę, straciły ją całe partye uchodzące dotąd za uczciwe, dla czegożby nie miał stracić swej reputacyi i taki Piotr Struwe?“

Wieści z Królestwa

Nowy organ żydowsko-polski.

Ukazał się w Warszawie nowy organ żydowsko-polski pt. „Izraelita“. Nosi on tę samą nazwę, co zamknięty przed dwoma laty tygodnik wydawany z tymże programem. „Izraelita“ skupia w swej redakcyi, oprócz dawnych współpracowników także nowe siły, a wydawany jest przez grupę wybitnej polsko-żydowskiej inteligencyi i finanseryi. W pierwszym numerze zabierają głos pp.: St. A. Kempner, S. Dickstein, J. Wasereng, Dr K. Horowicz i Emanuel Gross. W zasadniczym artykule wstępnym St. A. Kempnera p. t. „Sprawa żydowska w Polsce“ wysnuwa „Izraelita“ jako postulat programowy bezwzględne równouprawnienie polityczne żydów, które uważa za stanowczy środek asymilacyjny.

Przed miesiącem powstał pod redakcyą Dra Henryka Nussbauma miesięcznik „Rozwaga“, który służyć ma podobnym zasadom, co „Izraelita“. Różnica pomiędzy jednem a drugiem pismem jest ta, że Dr Nussbaum w „Rozwadze“ gorąco, silnemi akcentami podkreśla swą polskość i swoje przywiązanie do Polski, „Izraelita“ natomiast pisze chłodno i ostrożnie.

Węgiel dla Królestwa Polskiego.

Petersburska agencya telegraficzna donosi, że komitet taryfowy zgodził się na prolongowanie taryfy ulgowej dla przewozu węgla kamiennego z zagłębia Donieckiego na potrzeby poszkodowanej przez wojnę ludności Królestwa Polskiego do dnia 15 maja st. st. z warunkiem, żeby taryfę stosowano jedynie w tych przypadkach, kiedy węgiel idzie na potrzebę ludności najuboższej. („Dziennik Berliński“).

Taksa na mięso w Warszawie.

Czytamy w nrze 91 „Kur. Warsz.“ z dnia 1 kwietnia:

Z powodu zmiany warunków handlowych magistrat uchwalił podwyższyć nieco taksę obowiązującą na mięso i wyznaczyć ceny następujące: Na mięso z przedniej części wołowe 28 kop. za funt w sprzedaży detalicznej, z tylnej 26 kop. za funt. Cielęcina kop. 30 za funt, baranina kop. 30 za funt, mięso wieprzowe kop. 35 za funt, słonina kop. 35 za funt, („Dz. Berl.“).

Wyjaśnienia hr. Tiszy w sprawie internowania węgierskich obywateli

Z powodu wniesionej w Sejmie węgierskim interpelacyi, węgierski prezydent ministrów z całą stanowczością odpiera zarzut, że rząd przy internowaniach kierował się względami partyjnymi. Występowano tylko przeciwko tym, których władze wojskowe wskazały jako podejrzanych, a trzymano się zasady, aby wszystko co należało zrobić, zrobiono, aby winnych uczynić nieszkodliwymi, a niewinnych nie narazić na nieprzyjemności, przedewszystkiem zaś ochronić tych, co ze względu na dotychczasowe patryotyczne zachowanie nie powinni być podejrzywani.

Może przytem okazała się pewna różnica w zdaniu, między władzami wojskowemi, a cywilnemi. Może ten i ów czynnik militarny nawet mniemał, że rząd nie występuje z potrzebną surowością przeciwko t. z. „politycznie podejrzanym“. Prezydent ministrów z czystem sumieniem może oświadczyć, że rząd zrobił wszystko, co było potrzebne dla wojennego bezpieczeństwa, ale czuł, jaka odpowiedzialność ciąży ze względów państwowych i narodowych, gdyby piętnowano osoby dotknięte niesłusznie podejrzeniem. Należy pamiętać, że w takich czasach, denuncyacye stają się prawdziwem niebezpieczeństwem i że niewinne ofiary muszą być wzięte w obronę. W takich przypadkach prezydent ministrów dosyć często narażał się, nie bacząc na to, że można mu było zrobić zarzut, iż niema dobrego zrozumienia dla względów, którymi kieruje się wojskowość. Prezydent bez względu na przynależność do stronnictw, wobec każdego spełniał swój obowiązek.

Kuryer polityczny.

W sprawie wynagrodzeń za zniszczone budynki w Królestwie.

Pisma piotrogrodzkie donoszą, że do Warszawy przesłano instrukcye w sprawie wypłaty wynagrodzeń za zniszczone budowle. Na razie będzie udzielona pomoc właścicielom zniszczonych skutkiem wojny budowli po wsiach, osadach i miasteczkach. Co do budowli folwarcznych, fabryk i nieruchomości w miastach ma być wydane osobne postanowienie. Pomoc na odbudowanie ma być wydana w wysokości ubezpieczenia rządowego. Otrzymujący pierwszą zaliczkę powinien rozpocząć budowę w ciągu 6 miesięcy. Pierwsze zapomogi otrzymają gubernie lubelska i chełmska.

Przesyłki pieniędzy z Rosyi do Galicyi.

„Riecz“ donosi, że minister skarbu wydał polecenie, mocą którego wypłaty, przesyłki, przekazywania pieniędzy i walorów, jak również wywóz ich do Galicyi i Bukowiny, jest dozwolony do miejscowości, które zajęte są przez wojska rosyjskie.

Vandervelde obrońcą wojny.

Belgijski przywódca socyalistów Vandervelde miał w Paryżu w dniu 18 bm. wobec wyborowej publiczności mowę o Belgii. Mówca przypomniał, że na ostatniem zebraniu u boku Jauresa i Scheidemanna przemawiał za pokojem i oświadczył w dalszym ciągu przemówienia: „Dziś staję, aby mówić o wojnie i za wojną. — A jednak nie zmieniłem się. Jestem tem, czem byłem wczoraj: socyalistycznym i międzynarodowym przyjacielem pokoju i jako taki chcę wojny doprowadzonej do końca. Jako socyalista, — gdyż podstawą socyalizmu jest uznanie indywidualnych praw narodowości. Jako przyjaciel pokoju — gdyż narzucona nam wojna jest wojną przeciwko wojnie. Król Albert powiedział niedawno, że wojna ta była nieunikniona, gdyż była następstwem zbrojeń w ostatnich czasach. Otóż, jeżeli zbrojny pokój sprowadził wojnę, to wojna musi przynieść rozbrojony pokój. A jako internacyonalista jestem za wojną, gdyż międzynarodówka przewiduje wolne narody o równem znaczeniu a możliwą jest tylko między narodami, które mają zrozumienie dla wolności. Ci co zajęli Belgię, spostrzegą, że może nas zwyciężą, ale nie zdołają nas podbić. W trzech osobach nasz kraj stał się siłą: w królu, w burmistrzu Brukseli i w Arcybiskupie z Mechlina. Król odkrył stare wojownicze przymioty naszej rasy...“ Przemówienie zakończył Vandervelde słowami: „Mam uczucie gniewu wobec tych naszych towarzyszów, którzy chcieliby, aby zawarto pokój“.

Traktowanie jeńców angielskich w Niemczech.

W angielskiej Izbie wyższej lord Newton zajmował się złem traktowaniem jeńców wojennych angielskich w Niemczech i żalił się, że w obozach są oni niedostatecznie żywieni i na pół ubierani, a tylko dlatego, że są Anglikami. Z innymi jeńcami Niemcy lepiej się obchodzą. Mowca oświadczył się przeciw represaliom ze strony Anglii. Rozpoczęcie przez Churchilla represalii wobec załogi niemieckich łodzi podwodnych było niepotrzebnem i Niemcy mają przez nie tylko pretekst do odwetu. Najbardziej byłyby wskazane represye wobec Niemców w dziedzinie własności.

Lord Kitschener oświadczył, że otrzymał wiadomość ze strony francuskiej, belgijskiej, rosyjskiej i amerykańskiej o złem traktowaniu jeńców angielskich przez Niemców. Jeńcy rozbierani bywają do naga, niektórych z zimną krwią rozstrzeliwują. Rannych oficerów obrażano i bito. W obozach brak środków żywności. Anglików traktuje się inaczej, niż Francuzów i Rosyan. Mowca protestuje przeciw temu postępowaniu, jak i przeciw posługiwaniu się gazami zatrutemi.

Landsdowne, Durzon i inni mowcy krytykowali represalia wprowadzone przez Churchilla i żądali, aby inni ministrowie kontrowali zarządzenia ministra marynarki. (c. k. Biuro korespondencyjne).

Przeciwko dezerterom w wojsku rosyjskiem.

Rosyjska rada ministrów zatwierdziła projekt ministra dla spraw wewnętrznych o wstrzymaniu zapomóg dla rodzin tych żołnierzy rosyjskich, którzy dobrowolnie oddają się do niewoli lub uciekają z wojska. Jeśli władze wojskowe doniosą gubernatorowi o poddaniu się lub dezerterstwie żołnierza, gubernator niezwłocznie o tem donosi komisyi rozdającej wsparcie, która rodzinie wsparcie wstrzymuje.

Wpływ ustawy przeciw lichwie na lichwę gruntową w Galicyi.

(Dokończenie.)

Nasi politycy już przed wielu laty przewidywali skutki tych zbrodniczych czynności spekulantów parcelacyjnych, a posłowie hr. Dr Piniński, były profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim i były namiestnik Galicyi, Dr Rutowski dzielny burmistrz miasta Lwowa, który nie opuścił swego posterunku, tudzież Dr Wielowieyski znany gospodarz ze Wschodniej Galicyi, już w r. 1895 przedłożyli Radzie Państwa dwa projekty ustawy tyczące się ogólnego problemu wychodźctwa i lichwy gruntowej, lecz tutaj sprawdza się przysłowie: „parturiunt montes, nascitur ridicutus mus“. Skutek tych doskonałych projektów był ten, że wydano małą nowelę do ustawy karnej, odnoszącą się do regulowania sposobu postępowania agentów emigracyjnych (Ust. z 21 stycznia 1897 r. Nr. 29 Dz. u. p.). Lichwa gruntowa, która pociąga za sobą gorsze skutki aniżeli lichwa pieniężna, tak jak przedtem była bezkarną. Musieliśmy na to czekać 20 lat, aby wydano ustawę, na podstawie której można też i lichwiarzy gruntowych pociągnąć do odpowiedzialności.

Wedle §§. 1 i 4 ces. rozp. z 12 października 1914 Nr. 275. Dz. u. p. staje się winnym przekroczenia, względnie zbrodni lichwy również i ten, kto „ze zamiarem przy ukończeniu zmianie lub pośrednictwie prawnego interesu, mającego na celu zarobek lub sprzedaż jakiejś rzeczy albo prawa, wykazuje lekkomyślność“ i t. d., jakoteż i ten, kto „ze zamiarem udzielając kredytu albo przedłużając go, wyzyskuje lekkomyślność“ i t. d. A ustawę tę zawdzięczamy nie parlamentowi lecz rządowi, który posłużył się §. 14 konieczności u. zas., tak zresztą znienawidzonym, tym razem ku ogólnemu dobru całej monarchii, szczególniej zaś naszego biednego kraju. Co tylko cokolwiek umniejsza radości z tej ustawy, to ta okoliczność, że ujrzała ona światło dzienne dla Galicyi trochę za późno, i że rząd układając jej tekst, nie poradził się tych czynników, które byłyby go objaśniły, że w myśl tej ustawy o lichwie nie będą karygodnymi wszystkie przypadki lichwy gruntowej.

Lichwiarze gruntami prowadzą interesa u nas jeszcze w inny sposób. Wyzyskują mianowicie ten fakt, że księgi gruntowe w Galicyi zostały wadliwie założone. Wskutek tego, że kataster podatku gruntowego był mylnie założony, gdyż był bardzo niedostatecznie uposażony w urzędników ewidencyi podatku gruntowego, przeto nie uwzględniono działów gruntów chłopskich od lat już dokonanych, a z powodu niewystarczającego obsadzenia naszych sądów, chłopskie schedy były traktowane po macoszemu. Wynik jest taki, że księgi gruntowe wbrew faktycznemu stanowi, wykazują niestosunkowo wielką ilość współwłaścicieli realności gospodarskiej. Lichwiarze gruntowi, korzystając z mylnej hipoteki, zakupują od lekkomyślnego współwłaściciela jego idealną współwłasność za byle co, aby potem doprowadzić do publicznej licytacyi całą realność, na podstawie procesu o zniesienie wspólnej własności. Później kupują ją zwykle bardzo tanio jako najwięcej dający, gdyż nasz chłop tylko bardzo rzadko ma dostateczny kapitał, aby mógł nabyć większą realność bez pomocy kredytu na większą część ceny kupna i dopiero wtedy sprzedaje się nabytą realność chłopom w całości lub częściowo za wysoką cenę, po złożeniu niewielkiego zadatku za dobrem oprocentowaniem reszty ceny kupna, przyczem rozkłada się termin spłaty tejże na lat kilkanaście.

Jak długo zatem §. 3 ust. hip. z 25 lipca 1871 Nr. 95. Dz. u. p. al. 1 i 2 będzie miał moc obowiązującą w obecnem brzmieniu, tak długo nie będzie można nawet większej chłopskiej posiadłości fizycznie podzielić w drodze procesu, jeśli będą do niej przynależeć budynki choćby małowartościowe. Musi być zawsze sprzedaną na publicznej licytacyi, a do tego właśnie dążą nasi lichwiarze.

Temu możnaby w ten sposób zaradzić, aby uzupełniono zapomocą noweli przepisy ogólnej ustawy cywilnej o podziale współwłasności rzeczy wspólnie posiadanej, postępowanie niesporne, a w razie potrzeby i ustawę normy jurysdykcyjnej o tyle, aby każdemu ze współwłaścicieli realności wiejskiej przysługiwało prawo, prosić sąd właściwy o wdrożenie postępowania celem fizycznego podziału tejże. Na podstawie takiej prośby, sąd byłby obowiązany wyznaczyć termin do rozprawy i do niej wezwać wszystkich właścicieli z tą uwagą, że w razie niezjawienia się wezwanych będzie się uważało, iż zgadzają się na fizyczny podział. Zniesieniu współwłasności realności wiejskiej w ten sposób, żeby grunta do niej należące były osobno fizycznie podzielone, a budynki wraz z parcelami budowlanemi pozostały we współwłasności pro partibus indivisis, lub były sprzedane na publicznej licytacyi celem rozdziału ceny kupna za nie uzyskanej, nie sprzeciwia się przepis §. 74 ust. hip. z 25 lipca 1871 Nr. 95 Dz. u. p. mówiący, że każde ciało hipoteczne ma być uważane za całość, jeżeli władze gospodarcze zapytane przez sąd, opinię swą wydadzą właściwej gospodarczej radzie krajowej, a w braku tejże, dotyczącym towarzystwom rolniczym, że żądany realny podział wspólnej posiadłości włościańskiej nie przyniesie w skutkach szkody gospodarczej.

Gdyby się współwłaściciele realności włościańskiej nie zgodzili na podział już po wydaniu opinii, to sędzia ma rozstrzygnąć wedle swego zapatrywania w postępowaniu niespornem, uwzględniając jednak wszelakie dopuszczalne względy i strzegąc o ile możności praw większości współwłaścicieli.

W ten sposób możnaby uwzględnić tak interesa gospodarstwa krajowego, jak i współwłaścicieli pod warunkiem, jeśli takie sprzeczności rozstrzygałby doświadczony sędzia.

Jeśliby ministerstwo sprawiedliwości uwzględniło te skromne uwagi i zechciało im nadać moc obowiązującą koniecznego rozporządzenia, w takim razie zniknie powoli lichwa gruntowa, lecz także w ten sposób stanie się zadość nie tylko konieczności ludowej, lecz także państwowej. Tę przynajmniej korzyść odniosłaby z nieszczęsnej wojny Galicya, ów kraj ciężko dotknięty.

Tytus Buynowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Katarzyny. — Jutro w sobotę św. Filipa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 20, zachód przypada o godz. 6 min. 55 długość dnia godzin 14 minut 35.

Pogoda. Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od + 1·5 do + 17·0 C. — barometr podnosił się. — Dnia 30-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·8 m/m. — termometru + 5·2 C. wiatr wschodni.

Kraków, dnia 30 kwietnia

Z miasta. Plaga trwająca szereg ostatnich dni, wyprowadza z równowagi najcierpliwszych mieszkańców, a są nią tumany kurzu, o jakich nie miało się pojęcia. Przyschnięte masy błota, które zalegały całymi miesiącami ulice miasta, nietknięte łopatą i miotłą, z miliardami bakcylusów, występują teraz w formie kurzu, wciskając się nietylko w gardła i płuca przechodniów, lecz także do mieszkań czyniąc niemożliwem przewietrzenie ich. Nie pomaga kilkorazowe zmiatanie kurzu z mebli i biurek; gdyż co chwila narastają nowe jego warstwy. Nie zapominajmy, że miasto nasze liczy dziesiątki szpitali, gdzie przybywa tysiące żołnierzy szukających tam zdrowia, a zamiast świeżego powietrza, dosal przedostaje się ten nowy wróg niszczący młode płuca żołnierzy. Przeciw błotu mogliśmy się zabezpieczyć i ubrawszy kalosze, umykaliśmy do bram, widząc zdala pędzący automobil, który natryskami błotnymi wystraszał najodważniejszych. Przed tumanami kurzu niestety umknąć nie można, snują się one bezustannie, zasłaniając, jakby mgłą najbliższe otoczenie. Sądzimy, że względy sanitarne, zdrowie mieszkańców miasta i tysięcy chorych żołnierzy, zachęci zarząd miasta do częstszego skrapiania, a panowie stróże otrzymają polecenie skrapiania chodników przed zamiataniem.

Przed kilkoma dniami wspominaliśmy z tego miejsca o wstrętnych kramach i straganach przy placu Szczepańskim, przykrytych brudnemi szmatami i kocami, lecz niestety, głos nasz niedoleciał tam, gdzie ze względów sanitarnych obudzić mógł posłuch, skąd wychodzą rozporządzenia zwalczające brud i niechlujstwo, budzące wstręt u obcych i drwinki na temat „polnische Wirtschaft“. Ośmielamy się również przypomnieć o odkażeniu dorożek i tramwajów, jak również o woniejących ściekach na Błoniach, w nadziei, że znana z energii ręka p. fizyka Dra Janiszewskiego pokieruje i przypilnuje, by spełnione zostały szeroko omawiane postulaty publiczności. — Zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności, z jakiemi musi się walczyć z powodu braku środków technicznych, dla usunięcia plag trapiących miasto, lecz dotykają one niemniej ludność wojskową i jesteśmy pewni, że sprawa podniesiona tam, gdzie należy, znajdzie uwzględnienie i najdalej idącą pomoc, tak, jak tego kilkakrotnie mieliśmy dowody.

Przechodząc placem Szczepańskim, przekonać się można o tradycyjnym kulcie dla t. zw. „krakowskiego targu“. Dolatują mnie słowa zachęty, rzucone przez młodą przekupkę w kierunku odchodzącej od straganu pary, a rozchodziło się o wiązkę rzodkiewki, za którą przekupka zażądała 16 cnt., słysząc jednak niewzruszone postanowienie klijentki ofiarującej jej 10 ctn., oddała ją z błogo uśmiechniętą miną, pozdrawiając czule odchodzącą „paniusię“. Ile faktycznie warta była ta rzodkiewka, trudno ocenić, lecz drobny ten obrazek może być dowodem, jak wychodzą na kupnie ci, którzy nieznają tajników „krakowskiego targu“ i „koszykowego“ nieobjętego również taryfą maksymalną. Ku utrapieniu naszych Pań i malusińskich, zanotować należy wiadomość zaczerpniętą dzisiaj, że do odwrotu na wieś przygotowują się wszystkie krowy, pozostające jeszcze w mieście. Pozostaje tylko miejska obora licząca 100 krów, dla której pastwiska przygotowano na torze wyścigowym. Na zapytanie dozorców, czy mleko będą odstawiać do miasta, słyszy się wszędzie słuszne może twierdzenie, że służba folwarczna wypijać będzie to mleko i kto wie, czy i dla niej wystarczy mleka, z powodu zmniejszonej znacznie liczby krów na folwarkach.

Pocieszamy się jednak tem, że przepędziwszy nieprzyjaciela tam, zkąd przyszedł, będziemy mieli w bród wszystkiego, nie żebrząc o kroplę mleka, płacąc za nie tak wysoką cenę, że dobrodziejki nasze, które nauczyły nas tajników „spółki“, zniżą łaskawie ilość dolewanej wody, tworzącej istotę tej spółki, ku utrapieniu miejskich konsumentów, starających się o względy łaskawych dostawczyń wodnistego płynu.

Jeszcze jedna wojna...

Do licznych wojen, toczących się teraz przybywa nowa, w tym wypadku jednak tylko jedną ze stron walczących są ludzie. Właściwie wojna ta nie jest nową, ale wskutek niezwykłych warunków z dość łagodnego dotychczas sposobu wojowania przeradza się w bardzo zaciekłą.

Jest to wojna z odwiecznym wrogiem ludzkości, fauny i wszelkich ruchomości — muchami, pchłami i wszami. O tych ostatnich pisano już dużo, walkę z niemi podjęło, najwięcej od nich cierpiące wojsko i prowadzi ją skutecznie, muchy zaś i pchły tworzą kwestyę bardziej cywilną, a obecnie wielce dla nas aktualną, dlatego radbym na nie zwrócić uwagę Sz. Czytelników.

Zacznę od much... Dzięki swej bezczelności weszła mucha w skład gospodarstwa domowego nb. w charakterze pieczeniarza. Dzieli z nami wszystko: mieszkanie, jadło, łoże, nie dając ze siebie nic, oprócz wątpliwej wartości popisów wokalnych, rzadko zresztą potrzebnych poetom do pisania sielanek z „brzęczeniem muszek“...

Mucha lub much bez względu na płeć i pochodzenie, czy od dostojnego bąka, czy od zwyczajnej muszki kuchennej są bezpartyjne, do wszystkiego odnoszą się z jednaką nonszalancyą; czy to książę, czy baran, tenor bohaterski, czy kotlet cielęcy, lub wół, budzą w nich jednaki interes, ściśle ekonomiczny. Wszystkich i wszystko dzielą tylko na: jadalny i niejadalny.

To byłaby charakterystyka pozytywna, jest jednak i negatywna znacznie większa w stosunku do nas.

Od chwili bowiem spotkania się pierwszego człowieka z pierwszą muchą, ta druga zaczęła z nim wojnę i toczy ją do dzisiaj, ku utrapieniu ludzkości. Narzekamy na muchy, zastawiamy na nie pułapki, walczymy otwarcie ręką, pałką, trucizną, siatką i... bezskutecznie.

Zdołaliśmy wybić bobry, żubry, niedźwiedzie, całe narody i państwa wyginęły — a muchy trwają. Nic im nie szkodzi, padaczki tępią bydło, ludzi trapią różne epidemie i choroby, a muchom nic! ani podagra, ani neurastenia! zdrowe bestye jak słonie, a wściekłe jak tygrysy.

Nie sposób je wytępić, ani wyewakuować. Ciekawe, jak stara panna, nahalne jak ajent od ubezpieczeń, są wszędzie i zawsze, w polu i zupie, w pokoju i bursztynie, ciągle prowadząc przeciw nam zajadłą ofenzywę; spisz — mucha wchodzi ci do nosa, piszesz artykuł — łazi ci drobniutko po łysinie, słuchasz koncertu — wpada z hałasem do ucha — aż wreszcie ciskasz wszystko i z pianą na ustach gonisz po ścianach aż do utraty przytomności. Człowiek pogromca krokodyla i jaguara — jest wobec muchy bezsilny!...

Homerycka ta walka trwa już tysiące lat, lecz teraz musi przyjść u nas do decydującej bitwy.

Dotychczas bowiem mucha była sama, walczyła w partyzantkę, lecz obecnie sprzymierzyła się ze straszniejszymi jeszcze naszymi wrogami: wszą, pchłą, oraz cholerą, czerwonką i dyzenteryą. Ta groźna koalicya połączyła się przeciw nam. Muchy, to flota powietrzna epidemij, tak jak ta bomby, rzucają one w nas pociskami bacyllusowymi, ze skutkiem równie strasznym. Gdzie nie zajdzie piechota — wsza, albo nie doskoczy lekka kawalerya — pchły, tam lotnik — mucha zaniesie zarazki, uchodząc bezkarnie czujności naszej.

Trójporozumienie muszo-pchło-wszowe, przybrawszy drobnych aliantów — bakterye epidemiczne wypowiedziało nam wojnę na śmierć i dlatego potrzebna jest z naszej strony umiejętna i celowa defenzywa.

Rolę muchy w przenoszeniu chorób zakaźnych uważa medycyna za bardzo ważną i dla nas bodaj najgroźniejszą. We wszystkich najstraszniejszych epidemiach jak: karbunkuł, cholera, dżuma, czerwonka, egipskie zapalenie ócz, dur brzuszny itp. są muchy przenosicielami zarazków z ognisk w dalekim promieniu. Dokonują one tego w dwojaki sposób:

Mechaniczny na łapkach, smoczku i powierzchni ciała, oraz drogą ich wydzielin. Dziwna organizacya musza pozwala im bowiem jeść spokojnie — cholerę, dżumę itp. delikatesy bez szkody dla zdrowia i cery.

Mało na tem, ciało muchy wewnątrz i zewnątrz służy wielu złośliwym bakcyllom za wylęgarnie, gdzie z małych bakcyllusków wychowują się dorosłe bakcyllusy, skłonne rzucić się na każdy organizm nb. z wyjątkiem muszego!

Wszędobylska mucha zabiera na łapy, plecy itd. np. w szpitalu znaczną porcyę zarazków cholerycznych i nie umywszy się! pędzi prosto do... naszej cukierni, waląc prosto w pitą przez kogoś kawę z pianką. Ostrożny gość wyrzuci muchę i każe podać sobie czekoladę, ale nieuważny? — połknie muchę z pianką i — gotowa cholera!

Chodzi więc o to, by wystrzegać się picia kawy z muchami, i to nietylko kawy, całe podanie potraw, urządzenie cukierni, restauracyi itp. i sama procedura picia i jedzenia winny być zabezpieczone przed muchami. Służą do tego różne środki przedewszystkiem siatki muślinowe lub metalowe w oknach, przykrywy na artykuły spożywcze, papierki kleiste, półmrok w mieszkaniach i... przeciągi, muchy bowiem, jak stare ciotki nie znoszą przeciągu.

Przedewszystkiem jednak hygiena tj. mycie, czyszczenie, przewietrzanie — siebie, mieszkania, otoczenia — stanowią główny sposób walki z tymi i podwójnie w obecnych czasach groźnymi przeciwnikami.

Nie będę wyliczać wszystkich sposobów walki, podniósłszy tylko obecną jej doniosłość, jako konieczną samoobronę przed epidemiami, wybuchającemi w czasach wojennych, zajmę się pokrótce drugim naszym wrogiem — pchłą.

W zoologii nosi nazwę — pulex irritans — i jest po musze najzłośliwszem stworzeniem na świecie, dlatego też podobno ma być rodzaju żeńskiego... Za jej sprawą noce Południa a także i u nas są niespokojne, te małe stworzonka, nieuchwytne, nienasycone, niezliczone, nieskończenie drobniutkie i niezwykle daleko skaczące, są plagą filozofów, koni, psów, kobiet i dzieci.

Jako uczestniczki „entente cordiale“ z muchami i wszami, i całej wspomnianej koalicyi są niebezpieczne, gdyż działają w czasie, gdy muchy śpią tj. w nocy. Są one rezerwą much, czego nie zrobią w dzień muchy, kończą w nocy pchły, posiadając te same co muchy własności przenoszenia zarazy z chorych na zdrowych. A nadto walczą z nami demoralizująco: wyczerpany całodzienną walką z muchami człowiek jest denerwowany, kłuty, ssany przez pchły w nocy a potem rzuca się na niego wytrwała piechota — wszy i ginie (człowiek!) zarażony dżumą, cholerą, tyfusem, czerwonką etc...

Ponury ten obraz powinien Wam Sz. Czytelnicy uzmysłowić niebezpieczeństwo, jakie ze strony tego trójporozumienia nam zagraża, a więc wojna! — do ostatniej pchły!...

Dosyć już much, wszów i pcheł! Weźmy się za ręce — wszyscy! na pohybel tym wrogom naszych zup, kaw i kołnierzy! do upadłego! my, albo pchły! Banzaj!

Nie damy się ciąć w najsłabsze odcinki, szarpać nasze nerwy! My, którzy wynaleźliśmy periskop, wagę osobową, kinematograf. My, którzy... (muszę przerwać, bo coś od chwili skacze mi po plecach...).

Banzaj!...

St. Nowiński.

Obchód 3-go Maja. Prezydent miasta, który w tym roku zajął się urządzeniem uroczystości 3-go Maja, rozesłał dziś zaproszenia do wszystkich cechów krakowskich, stowarzyszeń oraz naczelników władz o wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę dnia 2 maja o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi W czasie Mszy św., którą celebrować będzie Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Symon, a kazanie okolicznościowe wypowie O. Janicki, wykonają soliści pod kierunkiem prof. Walewskiego następujące produkcye:

1. Gorczycki: „Gaude mater Polonia“, wykona chór męski. — 2. Nowowiejski: „Hymn dziękczynny“, wykona p. T. Łowczyński. — 3. Schubert: „Ave Maria“ wykonają: prof. B. Kopystyński i p. S. Walczyński. — 4. Garbusiński: „Bogarodzica“, modlitwa Legionów do słów E. Biedera, wykona chór męski. — 5. Styś: „U bram świątyni“, wykona prof. A. Ludwig. — 6. Walewski: „Modlitwa“ do słów J. Słowackiego, wykona chór męski.

Wobec tego, że tego roku nie będzie pochodu na Wawel, Prezydent miasta nie wątpi, że nietylko wszyscy z urzędu zaproszeni, lecz również jaknajszersze warstwy publiczności krakowskiej chętnie w nabożeństwie wezmą udział, stwierdzając tem, że mimo ciężkich warunków, w jakich obecnie społeczeństwo nasze żyje, nie wygasła pamięć o roczniey 3-go Maja.

W katedrze na Wawelu w rocznicę 3-go Maja, w poniedziałek, o godz. 6.30 rano, jak lat poprzednich, odbędzie się nabożeństwo, staraniem młodzieży polskiej urządzone, na które wszystką młodzież polską, bawiącą w Krakowie się zaprasza.

Z Sodalicyi Maryańskich. Dnia 2 maja w niedzielę, z okazyi obchodu 3-go Maja, odprawi Eksc. Ks. Arcybiskup Symon uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano, w kościele N. M. Panny. Na to nabożeństwo zapraszam wszystkie P. T. Sodalicye Maryańskie, by się stawiły in gremio z odznakami sodalicyjnemi. Zbiórka o godz. 8.45 przed kościołem św. Barbary, główne drzwi. **Ks. Haduch.**

3-go Maja w poniedziałek staraniem Komitetu Sodalicyj krakowskich odprawi się nabożeństwo za Ojczyznę w katedrze na Wawelu w tym porządku: O godz. 8 rano odprawi się przy grobie św. Stanisława Biskupa Msza św. — podczas której wygłosi celebrans od Ołtarza odpowiednią naukę. Komunia święta wspólna. — Komitet zaprasza wszystkie Sodalicye do wzięcia najpełniejszego udziału w tem nabożeństwie; nadto zaprasza wszystkie Stowarzyszenia katolickie i wiernych. Po Mszy św. będą odmówione modlitwy za Ojczyznę i akt poświęcenia Ojczyzny Sercu Jezusa i Maryi.

Z Komitetu dla ewakuowanych donoszą. W niedzielę dnia 2 maja o godz. 12 w połud. w kościele N. P. Maryi, wykonają utwory muzyczne p. prof. konserw. Adam Ludwig śpiew, prof. Świerzyński organy i prof. Karol Wierzuchowski, skrzypce. — Podczas Mszy św. odbędzie się składka na biednych ewakuowanych.

1 Mk. = 1 K 30 h. C. i k. Komenda Twierdzy w Krakowie zawiadamia, że 1 marka może być obliczoną i braną najwyżej za 1 K 30 hal. Kto więcej zażąda, będzie najsurowiej ukarany.

Wpisy na uniwersytecie. Wczoraj zakończyły się na Uniwersytecie Jagiell. główne wpisy otwartego obecnie semestru letniego. Wpisy trwały cztery dni zapisało się ogółem 318 słuchaczów, w tem 90 na wydział teologiczny. Dodatkowe wpisy w dziekanatach odbywać się będą jeszcze przez tydzień. Od wpisujących się słuchaczów wymaga się oprócz zwykłych dokumentów także i świadectwa szczepienia ospy. Niektóre wykłady na wydziale filozoficznym rozpoczęły się wczoraj, większość wykładów zacznie się 1 i 3 maja. Wykłady odbywać będą w głównym gmachu collegi novi; chemicznem i agronomicznem, które władze wojskowe opróżniły.

Z miejskiego wydziału skarbowego. Na wczorajszem posiedzeniu Prezydyum miasta uchwalono wskutek powiększenia się agend miejskiego wydziału skarbowego (II) rozdzielić go na dwa wydziały. Podział będzie następujący: 1) II a — skarbowy wydział magistratu dla spraw finansowych miejskich i 2) II b — wydział dla egzekucyj podatkowych i wszelkich należytości państwowych.

Wydział pierwszy załatwiać będzie wymiar, egzekucyę, opłaty i należytości miejskie, drugi zaś wyłącznie sprawy ściśle egzekucyjne.

Naczelnikiem wydz. II a — pozostaje dotychczasowy naczelnik wydz. skarbowego r. mag. Dr Racławicki, kierownictwo drugiego wydz. II b — powierzono r. Dr Nowickiemu. Zmiana ta wchodzi w życie z dniem jutrzejszym.

Stawka pospolitaków. Dzisiaj rano rozpoczęła się w domu miejskim przy ul. Podzamcze pod l. 30 dodatkowa stawka pospolitaków urodzonych w latach od 1873 do 1877 oraz wszystkich z roczników młodszych do 1896 włącznie, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas przed odnośne komisye we właściwym terminie stawić się nie mogli.

Obecny pobór trwać będzie przez dzisiaj, jutro i ewentualnie dwa dni następne, jeżeli wymagać będzie napływ poborowych.

Z teatru miejskiego. W sobotę 1 maja wchodzi na repertuar teatru miejskiego przezabawna krotochwila Engla „Panna Cloclo“. Sztuka, napisana z niesłychanym rozmachem i szatańskim humorem, jest siostrzycą „Drogi do piekła“ i „Ciemnej plamy“, które to obydwie farsy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem w bieżącym sezonie. Obsada pierwszorzędna.

W niedzielę popołudniu wraca na afisz ciesząca się trwałym sukcesem operetka Anczyca „Robert i Bertrand“, we środę 5 maja powtórzoną zostanie „Lalka“ Andrana z doskonałą jej przedstawicielką p. Miłowską, p. Łowczyńskim, jako Lancelotem i Zatheyem w roli Maksyma.

Teatr ludowy wystawił wczoraj 4-aktową sztukę p. Leona Wiesenberga „Rytualne małżeństwo“. — Treścią sztuki jest konflikt dramatyczny, wywołany anomalią prawno-obyczajową, jaką jest w społeczeństwie żydowskiem istnienie małżeństw rytualnych. Karol Windram rozstaje się ze swą żoną Teresą, poczem każde z nich zawiązuje osobno małżeństwo rytualne. Teresa jednak mszcząc się na swym mężu, korzysta z przepisu prawnego i wymusza na nim legitymowanie jej dzieci zrodzonych z małżeństwa rytualnego z Helsingerem. Wobec prawa bowiem małżeństwo rytualne niema znaczenia, a małżeństwo jej z Windramem prawnie dalej istnieje. — Sztuka ma więc wyraźną ideę, która występuje zwłaszcza w akcie czwartym, w silnej scenie sądu. Akcya sztuki jest trochę za uboga, a konflikt dramatyczny opiera się na niedość umotywowanej nienawiści Teresy i na formalnym błędzie Windrama (nie wniósł w należnym czasie oświadczenia co do ojcowstwa dzieci Teresy), atoli postaci sztuki są zarysowane w wyrazistych konturach i wskazują na zdolność autora tworzenia dla sceny. Dobra charakterystyka postaci i sceniczność to główne zalety sztuki. Bardzo starannie i inteligentnie zagrała Teresę p. Horowiczowa, zdobywając się na szczere, mocne akcenty. Poprawnym Windramem był p. Korecki, wyróżnili się również pp. Pomianówna, Łuszczewski, Biegański, Olderowicz i Nałęcz, któremu trzeba jednak przypomnieć, że adwokaci zwykle nie wywijają w salonie — laską... Autora wywoływano.

Wykład naukowy. W poniedziałek 3 maja o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali „Sokoła“ wykład prof. Dra Stanisława Kutrzeby dla uczczenia pamięci wiekopomnej konstytucyi.

Ogródki tanie dla młodzieży szkół ludowych i ich rodzin, które zgłoszono w biurze Rady szkolnej okręgowej miejskiej, rozdzielać będzie w piątek o godz. 3 popołudniu i w sobotę rano, p. St. Ziemba na miejscu (wylot ul. Czystej — za dawnym wałem kolejowym). Tam też odbierze się opłatę i udzielać będzie potrzebującym fachowej rady i pomocy. Do obrobienia ogródka potrzebne są: motyka (kopaczka), grabie i ewentualnie łopata oraz sznurek kilkanaście metrów długi. Pole jest znawożone, zorane i zbronowane.

W sprawie uprawy ogródków. Otrzymujemy następujące pismo: Wiele pisze się obecnie o uprawie chociażby i najmniejszych wolnych przestrzeni tak publicznych, jakoteż i prywatnych. W nadziei, że sprawa ta nie skończy się, jak to często u nas bywa na projektach, pozwolę sobie zwrócić uwagę Świetnego Magistratu na wyrównany w ostatnich dwu latach ogród, należący do zakupionej przez tut. Magistrat realności hr. Lasockiego przy ul. Tynieckiej w Dębnikach. Jest to wprawdzie przestrzeń niewielka, bo prawdopodobnie nie przenosi dwa morgi, ale zasługuje na to, aby na niej zasadzić ziemniaki. Gdyby Świetny Magistrat z jakichkolwiek powodów nie mógł się tem zająć, to znalazłyby się rodziny, które z wdzięcznością przyjmą na siebie ten obowiązek, tembardziej, że setki „Smoków“ kawałek ten dostatecznie już uprawiło.

„Głos nauczycielstwa ludowego“. Organ Związku Polskiego nauczycielstwa lud., pojawi się niebawem. Administracya pisma uprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki o podanie natychmiastowe adresów, które nadsyłać należy do Związku Polsk. naucz. lud. Kraków, Rynek 29.

Do Centralnego Oddziału Ewidencyjnego Dep. Wojsk. N. K. N. nadeszła wiadomość, że wymieniony w ogłoszeniu Sakowski Franciszek żyje i ma się obecnie dosyć dobrze. Ranny ciężko pod Marcinkowicami dostał się w ręce Moskali i przewieziony został do szpitala powszechnego w Nowym Sączu. Moskale ustępując, zostawili go wraz z innymi Legionistami w szpitalu. Obecnie Sakowski Franciszek, lat 16, pochodzący z Sokala, leczy się w „Allgemeines Krankenhaus“, Wiedeń IX., Alserstrasse 4, Saal 23.

Przekazy dla Legionistów. Oficer rachunkowy 3-go pułku Legionów zawiadamia, że w kasie pułkowej zalega szereg przekazów pieniężnych dla Legionistów, obecnie nie znajdujących się w ewidencyi pułku. Z braku dostatecznego adresu nadawców nie podobna przesyłek zwrócić nadawcom. Wobec tego niniejszą drogą wzywa się adresatów, względnie nadawców, by o odbiór, czy wycofanie przesyłek zwrócili się do oficera rachunkowego 3-go pułku Legionów Polskich, Poczta polowa 355.

Niedoręczone przekazy noszą nazwiska następujących adresatów: Baliński, Baron Adolf, Bimbała Władysław, Borędziak Jan, Cenzorowski Józef, Cielucka Józef, Cieśla Włodzimierz, Chojecki August, Chytry Mikołaj, Dusza Józef, Dziewoński Stanisław, Fudała Roman, Hardalewicz Eugeniusz, Jarek Stanisław, Jasiński Józef, Jaworski Włodzimierz, Jurosz Stanisław, Kahany Mieczysław, Kasprzyk Tomasz, Klatka Antoni, Kolbiarz Jan, Kordeczka Jan, Kordyl Józef, Kosiba Jan, Krogulski Bolesław, Kumala Jan, Kutzelman Władysław, Lubosz Jan, Makowski Franciszek, Maśnica Józef, Matuski Bolesław, Mielak Ignacy, Milota Ferdynand, Molik Stanisław, Ochałek Włodzimierz, Olbrecht Edward, Onufrojczyk Franciszek, Ostrowski Tadeusz, Pajączkowski Błażej, Podol Jan, Selamka Józef, Stattler Feliks, Staszko Franciszek, Sułkowski Jan, Szymański Tadeusz, Tilch Stanisław, Wujas Kazimierz.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 1 maja: „Panna Cloclo“, krotochwila w 3 aktach Engla.

Niedziela 2 maja popoł.: „Robert i Bertrand“, operetka Anczyca.

Niedziela wieczór: „Panna Cloclo“.

Poniedziałek 3 maja: „Sułkowski“. — „Noc listopadowa“. — „Wesele“.

Wtorek 4 maja: „Panna Cloclo“.

Środa 5 maja: „Lalka“, operetka Andrana.

Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo“.

Repertuar Teatru ludowego w sali Nowości.

W sobotę: „Rytualne małżeństwo“.

W niedzielę przedpołudniem: „Kólewna Lilijka“.

W niedzielę wieczór: „Rewolucya w Warszawie“, sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

W poniedziałek: ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, nowość „Rewolucya w Warszawie czyli Noc w Belwederze“ sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

Kronika zamiejscowa.

Ze Lwowa donoszą: Nędza wśród ludności lwowskiej jest wielka, mimo, że produkty są tanie. Ludność żywi się w jadłodajniach publicznych, których jest wielka liczba. Kto tylko grosz jakiś mały zarobi, może się jednak utrzymać, bo żywność jest tania. I tak kosztuje funt mięsa 72 hal., pół kila masła deserow. 1 K, 7 jaj 20 hal., funt mąki pszennej 20 hal., a drób jest tak tani, jak za dawnych dobrych czasów.

Żydów we Lwowie mimo, że całe rzesze kraj bezpośrednio przed inwazyą opuściły, jest bardzo wielu. Przybyli bowiem tutaj żydzi z małych miasteczek, gdzie nie czują się bezpieczni, a także ze wszystkich okolicznych wsi. Na wsi bowiem wzbronili Rosyanie żydom przebywać bezwarunkowo.

Lwowscy klerycy ruscy w Kromieryżu. Przed kilku dniami przybył do Kromieryża transport kleryków ruskich z lwowskiego seminaryum, którzy dotąd bawili w Wiedniu i Zagrzebiu, a teraz przyjął ich w gościnę czeski „Apostolat św. Cyryla i Metodego“. Jest ich na razie około 50, a mieszczą się w kilku kwaterach. Na dworcu oczekiwało kleryków duchowieństwo czeskie, które urządziło im uroczyste przyjęcie. Odbyło się też w tutejszym kościele nabożeństwo czesko-ruskie, na którem poseł do parlamentu, ks. Stojan, wygłosił powitalne kazanie. Klerykom dodano do towarzystwa kilku księży czeskich, którzy będą odbywać wykłady teologiczne.

Mor. Ostrawa. Uczczenie rocznicy Konstytucyi 3-go maja. Staraniem Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie, a przy współudziale wszystkich towarzystw oświatowych w Zagłębiu ostrawskiem będzie w tym roku obchodzona rocznica „Konstytucyi 3-go maja“ uroczystym porankiem w niedzielę dnia 2 maja 1915 o godz. 11 przed południem w sali Domu polskiego w Mor. Ostrawie. Program poranku obejmuje: przemówienie okolicznościowe, oraz produkcye muzykalno-wokalne. Wstęp na poranek bezpłatny, natomiast będzie urządzona kwesta do puszek i rozsprzedaż kokardek, orzełków i t. p. Czysty dochód z tego źródła osiągnięty, będzie w myśl uchwały Zarządu Gł. T. S. L. przeznaczony po połowie na fundusz inwalidów Polskiego Legionu, a po połowie na szkoły T. S. L. Przed porankiem bezpośrednio o godz. w pół do dziesiątej rano odbędzie się w nowym kościele parafialnym w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwo z polskiem śpiewem i polskiem kazaniem patryotycznem.

Majowe nabożeństwa w Wiedniu odbywać się będą w polskim kościele III. Rennweg 5, codziennie o godz. 6.15 wieczorem.

W kościele św. Józefa na Kahlenbergu u OO. Zmartwychwstańców Msza św. w niedzielę i święta o godz. 10.30, a nabożeństwo popołudniowe o 5.30; Msza św. w dnie powszednie o godz. 7.

Pożyczka Warszawy. Z powodu nadzwyczajnych wydatków magistratu warszawskiego podczas wojny, Rada ministrów udzieliła mu bezprocentowej pożyczki z Banku państwa w wysokości 3.500.000 rubli.

Schroniska na prowincyi. Centralny Komitet obywatelski, we Warszawie z polskim Komitetem sanitarnym, zwrócił się do rządu o znaczniejsze zasiłki na założenie dwu schronisk na prowincyi oraz punktu etapowego w Warszawie dla urlopowanych żołnierzy, którzy dotychczas pozostają pod opieką podkomitetów.

Korespondencya z Galicyą wschodnią i zagranicą. Wobec pojawiających się co kilka dni notatek różnych towarzystw pośredniczących w wysyłaniu listów do Galicyi zajętej przez Rosyan oraz do zagranicy, a co za tem idzie, wobec rozlicznych zapytań o informacye w tym względzie, Delegat Wszechświatowego Związku Esperanckiego, p. Rudnicki, przesyła nam następujące wyjaśnienia:

Do Galicyi korespondencya nie napotkałaby ze strony rządu austryackiego na żadne trudności, ale rząd rosyjski wydał ogólny zakaz korespondowania z Galicyą. Ogłosił to najpierw Związek esperancki w Genewie a następnie Tow. „Humanitas“ w Szwajcaryi, którym listy z zagranicy rosyjskiej zwrócono i zakaz ten odnosi się zapewne do wszystkich krajów pośredniczących w tej korespondencyi, jak Rumunia, Szwajcarya, Dania, Szwecya i t. d. Wobec tego wszelkie próby porozumienia się obecnie z Galicyą uważać należy niestety za bezskuteczne i szkoda kosztów na te próby.

Do państw wojujących pisać absolutnie nie można ani za pośrednictwem krajów neutralnych, wskutek surowego zakazu ze strony rządu austryackiego.

Do jeńców wojennych, stanu żołnierskiego a więc osób cywilnych internowanych, pisać według Konwencyi hagskiej można, a przesyłaniem tej korespondencyi zajmuje się Międzynarodowe Tow. Czerwonego Krzyża, którego filie znajdują się we wszystkich miastach kuli ziemskiej. — Znając adres jeńca, należy list — a najlepiej kartę korespondencyjną — bardzo dokładnie i czytelnie zaadresować, podając szarżę i pułk jeńca oraz miejscowość a w Rosyi i gubernię zostawiając połowę koperty na adres rosyjski, względnie — co lepiej umieścić adres i w tym języku i tak zaopatrzony list czy kartkę wrzucić do skrzynki pocztowej. Korespondencye te idą do Wiednia, gdzie je zaopatrują rosyjskimi adresami, stampilką Czerwonego Krzyża i wysyłają w drodze legalnej do adresatów. Pieniądze należy adresować do: Oberpostkontrolle, Bern, Schweiz, podając na odcinku dokładny adres jeńca. — Skoro na odcinku pisać nie można, lepiej wysłać w liście pieniężnym z dołączonym na kartce adresem a nie pisać osobnych listów. Nie zapomnieć swego adresu zwrotnego! Tak samo należy postąpić przy paczkach, których waga nie może przekraczać 5 kg., a zresztą co do paczek urzędy pocztowe mają dokładne instrukcye. Wszelkie przesyłki pocztowe do jeńców wojennych są na mocy Konwencyi hagskiej i umowy ze Związkiem poczowym wolne od opłat pocztowych. — Na wszystkich przesyłkach pocztowych do jeńców należy umieścić w miejscu widocznem napis: „Kriegsgefangenensendung“ albo „Service des prisonniers de guerre“. Zwrócić należy uwagę, że jeńcy nie znając dobrze pisowni i geografii, podają często niedokładne adresy i korespondencye tak zaadresowane przeważnie giną. — Należy przeto przed adresowaniem poradzić się kogoś, czy adres jest dobry.

Według Konwencyi hagskiej z 1899 i 1907 państwa wojujące są obowiązane bezpośrednio po wybuchu wojny utrzymywać dokładną ewidencyę rannych, zabitych i jeńców zabranych na polu bitwy i udzielać o nich informacyi rodzinom W tym kierunku przyszło rządom w obecnej wojnie z bardzo wydatną pomocą Międzynarodowe Tow. Czerwonego Krzyża przyjmując tę, pracę na siebie i rozdzielając czynności między poszczególne oddziały. — Odnośnie do żołnierzy armii austryacko-węgierskiej, bo o tych nam przedewszystkiem chodzi — ewidencyą rannych i zabitych żołnierzy zajmuje się tegoż Tow. (Auskunftbureau der Oestr. Gesellschaft vom Roten Kreutze, Wien, VI Dreihufeisengasse, 4, Kriegsschule ewidencyą jeńców wojennych: Gemeinsames Zentralnachweisebureau, Auskunftsstelle für Kriegsgefangene, Wien I., Jasomirgottstrasse 6, i biura te wyłącznie udzielić mogą informacyi.

Celem zasięgnięcia informacyi o zabitych i rannych posługiwać się należy specyalnemi kartkami, wydanemi przez Tow. „Czewonego Krzyża“, które są do nabycia po 6 hal. w tutejszej filii „Czerwonego Krzyża“ w Miejskim Urzędzie Zdrowia, a które należy dokładnie wypełnić, jak wskazuje druk.

O jeńców zapytywać należy najlepiej kartką korespondencyjną, podając imię, nazwisko, rok urodzenia, miejsce przynależności, szarżę, pułk, kompanię i możliwie przypuszczalne miejsce i czas zabrania do niewoli. Nie rozpisywać się, bo to tylko zabiera czas i utrudnia odszukanie.

W sprawie osób cywilnych, internowanych zwracać się należy do: Schweiz. Bureau zur Heimschaftung internierter Zivilpersonen, Bern Schweiz.

Ze wschodniego terenu wojny.

W Karpatach.

Według doniesienia urzędowego w Karpatach trwają w dalszym ciągu gwałtowne walki działowe, przyczem austryacka artylerya ostrzeliwała rosyjskie schroniska i składy. Natomiast w dolinie Oporu (dopływ Stryja) posunęła się piechota rosyjska do ataku — miejscowości nie wymienia doniesienie urzędowe — została jednakże odparta.

„Magyarorszag“ donosi 27 b. m.: Wczoraj toczyła się walka działowa między Becherowem a Zborowem (dolina rzeczki Jaruchy, na południe od przełęczy Jaworzyńskiej). Koło Stebnika leżą stosy trupów.

„Russkoje Słowo“ zwraca się rzekomo przeciw mylnym zapatrywaniom, jakoby armia austryacka w Karpatach była ilościowo i jakościowo niższą od rosyjskiej.

„Kijewskaja Myśl“ podnosi, że jak długo czynną jest w Karpatach armia austryacka, wszystkie plany rosyjskie odnośnie do Berlina są czczą mrzonką.

Sprawozdawca „N. Fr. Presse“ przypomina, że Rosyanie nie ukończyli jeszcze nowego ustawienia swych wojsk i wobec tego niemal na całym froncie trwa spokój.

Dnia 22 b. m. w walkach na zachód od przełęczy użockiej zginął rosyjski generał, Kurlandczyk bar. Myrbach. Przy objeżdżaniu stanowisk zabłąkał się w lesie, a osaczony przez patrole austryackie, zginął od kuli karabinowej.

Nowosielica zajęta.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „W. Allg. Ztg“ podaje informacyę dziennika bukaresztеńskiego „Universul“: Nowosielica, która niemal od początku wojny, była w rękach rosyjskich, **dostała się znowu w posiadanie wojsk austro-węgierskich.** (W ten sposób Rosyanie utracili ostatnią miejscowość na Bukowinie. Przyp. R.).

Gen. Czibulka o sytuacyi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Feldmarszałek porucznik Czibulka wyraził się wobec korespondenta „Esti Ujsog“: „Nasze położenie jest wprost znakomite. Ta strona zwycięża, która ma więcej siły fizycznej, silniejszą wolę i większą wytrwałość, a pod tymi wszystkimi względami Rosyanie nie mogą się z nami równać. O żołnierzach naszych mogę mówić tylko w słowach podziwu i zachwytu. To, czego dokonali, nie ma przykładu w historyi. Z takim materyałem żołnierskim musi się zwyciężyć“.

Gospodarka hr. Bobrinskiego w Galicyi.

Sofia. (Tel. pryw. „Reichspost“). Hr. Bobrinski rosyjski gubernator Galicyi pisze w „Ruskoje Wiedomosti“ o swych planach. Przedewszystkiem troszczy się hrabia o dostarczenie wojsku i ludności koniecznych środków żywności. Najlepiej — jego zdaniem — pozostawić dotychczasowy austryacki sposób administracyi i wyeliminować z niej to tylko, co w jakikolwiek sposób mogłoby szkodzić interesom rosyjskim; w ten sposób tylko może się umocnić rosyjskość w kraju. Wskazuje następnie na różnorodność narodowościową ludności i potwierdza, że ludność wogóle zachowywała się bardzo poprawnie. (Inaczej — nie może. Red.). Trudnem zadaniem jest rozwiązanie kwestyi żydowskiej, a sprawa unitów przedstawia również wielkie trudności. Cerkiew unicka przestanie z czasem istnieć, a jedna część ludności przystąpi do prawosławia, druga zaś do wyznania rzymsko-aktolickiego. W szkołach nauka będzie się odbywać w języku rosyjskim, będzie jednak wolno w prywatnych szkołach polskich wykładać po polsku. We Wschodniej Galicyi urządzono wiele szkół rosyjskich. Uniwersytet lwowski musi być przeniesiony do Warszawy. Uregulowanie spraw agrarnych nastąpi dopiero po zawarciu pokoju. We Lwowie założono dwa nowe dzienniki, a mianowicie „Wojennoje słowo“ i „Lwowskij wiestnik“.

Zatonięcie „Gambetty“.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że **742 ludzi zginęło z „Gambetty“.** Eksplozyę słyszano daleko na wybrzeżu. Komendant okrętu Sennet popełnił podobno samobójstwo. Budapeszteńska Izba handlowa uchwaliła 1000 kor. jako dar honorowy dla załogi „U V“.

„Giornale d' Italia“ opowiada, że na pokładzie „Gambetty“ wybuchła wielka panika, którą oficerowie naprόżno usiłowali z rewolwerami w ręku stłumić. Razem z admirałem Sennetem zginął jego adjutant, komendant okrętu i 10 oficerów. Ocalał tylko jeden kapitan z całego grona oficerskiego. Zwłoki Senneta przywieziono do Brindisi.

Berlin (T.B.) Z okazyi zatopienia francuskiego krążownika pancernego „Leon Gambetta“ przez austro-węgierską łódź podwodną, pisze „Norddeutsche Allg. Ztg“: „Urzędowe potwierdzenie czynu dokonanego przez austro-węgierską łódź podwodną zwiększy jeszcze radość, jaka zapanowała wśród ludności berlińskiej, gdy wczoraj nadeszły pierwsze o tem wiadomości.

Siły sprzymierzonych przed Dardanellami.

Haga. (Tel. pryw.) Przed Lemnos pojawiło się 10 wielkich francuskich parowców oceanowych. Przed Tenedos widziano 32 okrętów wojennych. Wojsko lądowe francusko- angielskie wynosiło podobno 50.000 żołnierzy. Część tego wjska ruszy przeciw Smyrnie, gdzie Turcy mają rzekomo 000 żołnierzy. Na Lemnos wysadzono na ląd 16 bateryj armat 7.5 cm. francuskich.

Berlin. (Tel. pryw.) W dniu 26 kwietnia wydany komunikat angielski mówi o „udanem wylądowaniu na różnych punktach półwyspu Gallipoli“.

Dlaczego?

Londyn. (T. B.) „D. Chronicle“ pisze: Wielu się pyta, dlaczego flota usiłowała w marcu forsować Dardanele i poniosła wielką klęskę, Turków zaś i Niemców poinformowała tylko o naszych zamiarach i dała im kilka cennych tygodni do organizacyi obrony? Dwie na to są odpowiedzi. Jedna ta, którą daje „Morning Post“, że generalicya popełniła wielki błąd — druga zaś, że plan w ostatniej chwili udaremniony został przez upadek Venizelosa. Zdaje się, że sąd „Morning Post“ bardziej odpowiada prawdzie.

Calais pod zarządem Anglików.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Departament francuski Pas de Calais poddany został pod zarząd angielskiego komendanta. Miasto Calais jest wojskowo i policyjnie zamknięte.

Zatopiony okręt rosyjski.

Berlin. (Tel. pryw.) Krąży pogłoska, że zatonął na Morzu Bałtyckiem rosyjski okręt liniowy „Paweł I.“, liczący 17.700 ton pojemności.

Strejk generalny przeciw wywozowi broni.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi: „Central Federal Union of America“, do której należy 300.000 robotników, zwołała kongres delegatów, który uchwalił jednogłośnie **proklamować strejk generalny, by położyć koniec wyrobowi amunicyi i wywozowi jej do Europy.**

Zboże rosyjskie dla Francyi.

Londyn (T. B.). Dzienniki donoszą z Petersburga. Rząd zezwolił na wywiezienie 60 milionów pudów zboża na kwiecień do Francyi.

Walka z alkoholem.

Petersburg. (T. B.). „Rjecz“ w artykule wstępnym stwierdza, że zakaz używania alkoholu chybił celu, czynnych bowiem jest wiele tajnych gorzelni i używane są surogaty. Po wsiach rozszerza się gra hazardowa. Jedynym środkiem na zwalczenie używania alkoholu jest utworzenie miejsc rozrywkowych dla ludności, czytelń itd. inaczej po wojnie pozostanie wszystko po staremu.

Brak węgla w Moskwie.

Moskwa (T. B.). Przesilenie węglowe w okręgu moskiewskim zaostrza się. Jeżeli sytuaca się nie polepszy, większość fabryk będzie wstrzymana. Minister kolei stwierdził niemożliwość transportów węgla i radził, aby fabrykanci postarali się o inny rodzaj opału. Wiele fabryk z powodu braku opału nie podjęło wcale pracy od świąt.

Zakaz wywozu z Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Minister skarbu zarządził, aby nie wydawano żadnego upoważnienia do wywozu wołów i świń, nadto wydał zakaz wywozu minerałów, starego żelaza i innych starych metali, bawełny, konopi, towarów wełnianych, włóczkowych, blachy, puszek do konserw, wosku, stearyny, parafiny, gliceryny, drzewa, granitu, rtęci, amoniaku, sody, artykułów garbarskich, nici, sznurów, oleju i papieru.

Ubytek ludności we Francyi.

Genewa. (Tel. pryw.) Statystyka ludnościową Francyi za rok 1914 wykazuje 600.398 urodzin w 82 departamentach, wobec 635.369 urodzin w roku poprzednim. — Prasa francuska stwierdza z ubolewaniem ten postępujący ubytek ludności.

Kongres żydowski w Ameryce.

Nowy Jork. (Tel. pryw.) Odbyła się tu konferencya przedstawicieli żydowskich, w celu przygotowania i zorganizowania kongresu żydowskiego, mającego opracować ścisły program żądań żydów i utworzyć przedstawicielstwo żydowskie dla kongresu mocarstw po wojnie. Przewodniczył działacz żydowski Józef Barondos. Powzięto uchwałę zbierania ofiar dla poszkodowanych wskutek wojny żydów oraz urządzenia wielkiego pochodu, w celu wywołania w Ameryce sympatyi dla żydów, którzy są więcej zrujnowani, aniżeli Belgia.

Venizelos.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Szwajcarskie gazety piszą, że grecki mąż stanu Venizelos przybędzie w najbliższym czasie do Lucerny i zamieszka na czas dłuższy w prywatnej willi.

Nadesłane.

Wielmożnemu Panu

Drowi Józefowi Gałuszce

lekarzowi miejskiemu w Myślenicach, wyrażamy serdeczne i gorące podziękowanie za długoletnią, pełną poświęcenia, skuteczną, a bezinteresowną opiekę lekarską dostarczoną naszej ukochanej Matce.

Niech Mu Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Rodzina Płatkowskich.

Podziękowanie.

Za prawdziwie ojcowską duchową opiekę w czasie choroby naszego najukochańszego syna ś. p. Stanisława Ratyńskiego, oraz za oddanie Mu ostatniej posługi składamy Przewielebnemu X. Janowi Piwowarczykowi z Podgórza oraz X. profesorowi Tomasikowi, W-nemu P. prof. Kozłowskiemu, Krewnym, Znajomym, Kolegom, Przyjaciołom i całemu chórowi, tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Rodzice.

L. 11779 III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.68
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg **osobowy** — 11.48 przedpołudniem.

Do Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

Do Miechowa przez Trzebinię:

Pociągi **osobowe** o godz. 6.14 i 6.40 wieczór.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).

2) **7.05 rano** (przyspieszony).

3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).

4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).

5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).

6) **10.19 przedpołudniem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg **osobowy** o godz. 6.46 wieczór.

Z Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9. drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Kasa krajowa. — Pocztowa Kasa Oszczędności.

Związek Ziemian. — Weihburggasse, Hotel Kais. Elisabeth.

Union - Bank filia Lwów I. Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

Bank Zaliczkowy, dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

Petrolea, I. Renngasse 1.

Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności Dr Eliasz Fischler, Budapeszt — Hegedys ut. l. 7 I. p.

Sanocka Kasa Oszczędności, Dr Wojciech Ślączka, Praha II. pl. Halkowa I. parter.

Gorlice. Kasa Oszczędności Wiedeń IV. Alleegasse 12.

Jarosławska Kasa Oszczędności, Wiedeń VII, Neustiftgasse 13. wejście Fassziehergasse 12.

Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności Wiedeń VII. Neustiftgasse 15, mezzanin, drzwi 6.

Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego. I. Dorotheergasse 5.

Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

Instytucye dla polskich wychodźców.

Kraków. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych, przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny l. 6.

Kraina. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana, Dom katolicki.

— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców, Gmach Rządu krajowego, Lublana.

Styrya. Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.

— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

Voralberg. Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

Salzburg. Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

Austrya wyższa. Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

Morawy. Komitet polski w Prościejowie.

— „Szkoła polska“. Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

Czechy. Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.

Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.

Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.

Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.

Kapelania polska — Choceń — Baraki.

Węgry. Komitet dla wychodźców — Körmend.

W Wiedniu.

Centralny Komitet Opieki moralnej: I. Steindelgasse Nr. 6.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

VIII. Sekcya dla Bukowiny, IX. Bezirk, Währingerstrasse.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha“: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“: III. Untere Viaductgasse 33.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Hatyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.